

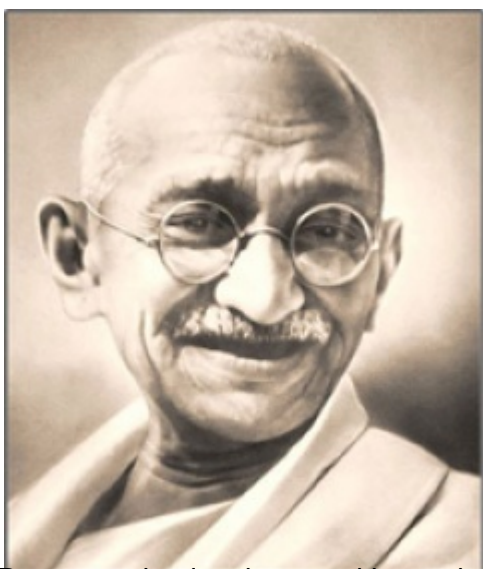
Gandhi - kim był?

opracowanie: Justyna Moćko

2 października obchodzimy 140 rocznicę jego urodzin (ur. 1869 r) Prorok?, święty, pierwszy pacyfista?, ojciec narodu? Przywódca? Człowiek grymaśny i kłótniwy? Kim był Mahatma Gandhi? Mohandas Karamchand Gandhi urodził się w rodzinie hinduskiej, w społeczności tzw. modhów (zajmującej się głównie handlem) w Porbandarze (Gujarat) w 1869. Był synem Karamchanda Gandhiego, oraz jego czwartej żony Putlibaj - hinduski z odłamu wisznuickiego. Jego imiona Mohandas Karamchand mogą oznaczać "sługę piękna" oraz "zmieszany (zakłopotany) księżyc". Nazwisko oznacza sprzedawcę pachnidła. Był chłopcem bojaźliwym i przesadnym. Bał się duchów, złodziei, żmij, ciemności. Cechowała go chorobliwa nieśmiałość, nie lubił sportu, zwłaszcza krykieta. W dzieciństwie był trzykrotnie zaręczony. Dwie pierwsze narzeczone umarły, trzecia została jego żoną, kiedy obydwójce mieli po 13 lat. Śluby w Indiach (do tej pory, o czym można przekonać się oglądając filmy bollywoodzkie) są aranżowane przez rodziców. Lepiej pokochać kogoś, kogo się poślubiło, niż poślubić kogoś, kogo się pokochało - mówi indyjskie porzekadło. Ślub jest kontraktem, a miłość uczuciem ulotnym. Gandhi pokochał swoją żonę - dziecko miłością zmysłową i cały czas o niej myślał. Kontrolował każdy jej ruch, niewolił ją. Zarazem chciał być jej wiernym na zasadach wzajemności. Dręczył żonę atakami zazdrości (całkowicie nieuzasadnionej). W końcu dał żonie wolność i przeszedł na celibat w wieku 31 lat (wcześniej splotziwszy 4 synów).

Wegetarianizm (ze względów religijnych) zaszczepiła w nim matka. Kiedy jechał na studia do Londynu (w wieku 19 lat), obiecał jej, że nie weźmie do ust mięsa, alkoholu, będzie unikał kobiet. Obietnicy poniekąd dotrzymał, gdyż okazało się, że jego żołądek nie toleruje baraniny i kapusty, czym karmiła go londyńska gospodyni. Zaczął stołować się w restauracjach wegetariańskich. Próby jedzenia mięsa ponawiał jeszcze kilkakrotnie i zakończył postanowieniem o całkowitej rezygnacji z mięsa. Wstąpił do brytyjskiego Stowarzyszenia Wegetarian (Vegetarian Society) i został wybrany do jego zarządu. Później uważał tę działalność za przydatne doświadczenie w organizowaniu i uruchamianiu rozmaitych organizacji. Niektórzy z wegetarian, których spotkał, byli członkami brytyjskiego Towarzystwa Teozoficznego. Teozofowie zwrócili przy okazji jego uwagę na klasyczne teksty starohinduskie, sanskryckie, którymi się zachwycił. Zławszcza Bhagawda- Gita. Stary Testament znudził go, z Nowego zafrapowało go kazanie na Górze Oliwnej o niesprzeciwianiu się złu. Nieco podróżował. Wybrał się na wystawę światową do Paryża i nie mógł się nadziwić bezsensowi wieży Eiffla. Podzielił w ten sposób poglądy Lwa Tołstoja i wielu innych, którzy uważali, że żelazna wieża tej wysokości nie ustoi. Tołstoj miał zresztą zostać jednym z jego guru. Farmę w Phoniex (w Afryce), gdzie później zamieszka i będzie redagował gazetę, nazwie imieniem właśnie Tołstoja. Po studiach prawniczych krótko przebywał w ojczyźnie. Przyjął zlecenie od firmy, która miała problemy w południowej Afryce. Zgodził się na byle jakie warunki i pojechał na roczny kontrakt. Jednak do pracy adwokackiej nie nadawał się zupełnie, gdyż w tym czasie był człowiekiem nieśmiałym o łagodnym usposobieniu, obojętnym na sprawy polityczne. Gdy przemawiał w sądzie, czynił to z twarzą skierowaną w dół ze względu na paraliżujący go wstyd. Pobyt w Afryce Południowej zmienił Gandhiego całkowicie, gdy spotkał się z upokorzeniem i odgórnym traktowaniem przez władze przebywających tam Hindusów (np. został wyrzucony z pociągu, po tym jak odmówił przesiadki z wagonu pierwszej klasy do trzeciej, którą zajmowali "kolorowi", mimo że posiadał bilet uprawniający go do przejazdu klasą pierwszą lub był wyrzucany z hoteli). Na własnej skórze poczuł rasizm, uprzedzenia i niesprawiedliwość w stosunku do "kolorowych".

Kiedy kontrakt Gandhiego zaczął się już zbliżać do końca, czynił on już ostatnie przygotowania do powrotu do ojczyzny. W tym czasie dotarła do niego wiadomość, że władze ustawodawcze Natalu szykują projekt ustawy, która pozbawiłaby Hindusów praw wyborczych. Postanowił zostać i za namową przyjaciół zdecydował się stanąć na czele opozycji przeciwko tym poczynaniom rządu. Wysłał kilka petycji do władz Natalu, jak i do Wielkiej Brytanii informujących o rażących naruszeniach podstawowych praw "kolorowych". Mimo że nie był w stanie powstrzymać uchwalenia krzywdzącej ustawy, jego kampania osiągnęła pewne cele, m.in. zwróciła uwagę opinii publicznej na krzywdy mniejszości etnicznych w Afryce Południowej. Przy wsparciu rodaków zdecydował się na pozostanie w Durbanie i kontynuowanie walki przeciwko niesprawiedliwości. Za jego sprawą do życia został powołany Hinduski Kongres Natalu w 1894, a sam Gandhi pełnił w nim funkcję sekretarza. Dzięki temu ruchowi udało się sformować hinduską społeczność w jednorodną siłę wywierającą presję na rząd i brytyjskie władze kolonialne w celu zmiany istniejącego stanu rzeczy. W 1896 Gandhi na krótko wrócił do Indii, aby zabrać stamtąd swoją żonę i dzieci do Południowej Afryki. Po powrocie w styczniu 1897 został zaatakowany przez biały tłum, który próbował dokonać na nim samosądu. Wtedy to ujawniła się jego osobista siła, która miała być motorem dalszych kampanii. Mianowicie Gandhi odmówił wniesienia oskarżeń przeciwko osobom, które go napadły, deklarując jednocześnie, że nie będzie nigdy dochodził zadośćuczynienia w sądzie. W 1899 r. postanowił wrócić do Indii, bo hinduska partia Kongres Afrykański działała w Afryce już całkiem sprawnie. Obdarowano go mnóstwem kosztownych prezentów, których się pozbył wbrew protestom żony. W domu pojechał od razu na zjazd Kongresu do Kalkuty. Bardzo go deprymował brud w toaletach, a także pod oknami, gdzie w nocy załatwiano potrzeby naturalne. O tym brudzie pisał często, walczył z nim całe życie nieskutecznie niestety. Po Kalkucie zastanawiał się, czy rozpocząć praktykę w Bombaju. Wybrał znów wyjazd do Afryki Południowej. Zwrócił się z petycją w sprawie marnego losu Indusów, w tym oficerów i żołnierzy, których ściągnięto na wojnę burską, a potem nie pozwalano im się osiedlić. Usłyszał, że nic nie można zrobić, bo Afryka ma własny rząd. Gandhi poczuł się zgnębiony. Siebie i innych uczył przetykać obelgi. Pokorą można coś zyskać, krnąbrnością nigdy. Bez doświadczeń w Afryce nie byłoby Indii Gandhiego. Kraj w porównaniu z Indiami był malutki, mieszkali tam przede wszystkim Murzyni i biali, którymi się nie interesował. Hindusi natomiast stanowili niewielką część społeczności. Walczył o ich prawa, nie musiał się martwić przyszłością całego państwa. Ale gdyby nie zetknął się tam z niedolą czarnych, nie zauważyłby może bezmiaru cierpień kasty niedotykalnych w Indiach. Walczył o prawa dla niedotykalnych, czyli najbardziej poniżanych i upodlonych hindusów, ale sprzeciwiał się wykluczeniu tej kasty z hinduizmu, co zamierzali uczynić Brytyjczycy. Miał charyzmę lidera, który choć nie był wielkim mówcą, porywał tłumy samą swoją obecnością, a niedotykalni całowali ślady jego stóp, zdołał bowiem wprowadzić ich do hinduskich świątyń, co wcześniej było nie do pomyślenia. W tym czasie nadano mu tytuł Mahatma, czyli Wielka Dusza.



Po powrocie do ojczyzny kierował partią Kongres, chociaż do niej nie należał. Cały czas zajmował się prześladowanymi, widząc w nich najbardziej bezbronne ofiary przemocy, w której upatrywał największe zło i o którą obwiniał Brytyjczyków. Prowadził liczne kampanie nieposłuszeństwa obywatelskiego, wychodząc poza doktrynę niesprzeciwiania się złu, która w Afryce wystarczała, w Indiach już nie. Zorganizował

400-kilometrowy, sławny w całym świecie, "marsz solny", sprzeciwiając się podatkowi za sól, którym Anglicy obłożyli Indusów zbierających ją na plażach z odsalanej wody morskiej. Prowadzeni przez niego demonstranci forsowali ze spokojem bramę, której bronił duży oddział policji z pałkami, padali pod ciosami, żaden z nich nie zaatakował policjanta. Najważniejszą w walce Gandhiego misją było powołanie ruchu społecznego, który rzucił Brytyjczykom w twarz hasło: "Opuśćcie Indie!". W czasie II wojny światowej protestował przeciwko udziałowi Indusów w kampaniach wojennych. Zasada niestosowania przemocy została przez Mahatmę poszerzona o tzw. politykę swadeshi czyli bojkotowanie zagranicznych, w szczególności brytyjskich, towarów. Taktyka ta połączona z jego zachęcaniem do noszenia khadi (własnego wyrobu tkaniny) zamiast tekstyliów brytyjskich przyniosła świetne rezultaty. Gandhi cały czas namawiał mężczyzn i kobiety, bogatych i biednych, do spędzania czasu na przędzeniu khadi jako przejawu poparcia dla ruchu niepodległościowego. Strategia ta zaowocowała włączeniem do ruchu licznych rzesz kobiet, które wcześniej były "ułomne" politycznie. Bojkotowano także wszelkie brytyjskie instytucje, takie jak sądy, podatki, rezygnowano z zatrudnienia w instytucjach państwowych, nie oddawano honorów brytyjskim tytułom i symbolom.

Wierzył w odzyskanie przez Indie niepodległości po wojnie i celowi temu poświęcił całe swoje dojrzałe życie. Zarazem był przeciwny tworzeniu państwa Pakistan dla muzułmanów indyjskich. Bardzo cierpiał z powodu pogromów w okresie dzielenia Indii w 1947 r. W geście protestu zamierzał wtedy zagłodzić się na śmierć. Uważany jest za ojca narodu i patrona partii Kongres, która rządzi w Indiach do dziś. Propagował swoją doktrynę protestów organizowanych bez przemocy. Brytyjczycy skazywali go wielokrotnie na kilkuletnie więzienie. Głodował tam, zapowiadając głodówkę do śmierci. Brytyjczycy się cofali i Gandhi się cofał, po czym znowu dochodziło do starcia frontального. Żył 78 lat i żyłby dłużej, gdyby nie szowinista wielkohinduski Nathuram Godse, który zastrzelił go w Delhi podczas jednego z wieczornych spacerów. Ostatnie słowa, jakie wypowiedział śmiertelnie ranny Gandhi, brzmiały eHe Ram (O Boże), tak jak gdyby mówił "dzień dobry", bo Ram Ram jest takim właśnie pozdrowieniem. Mimo że jego akcje i protesty odznaczały się umiarkowaną skutecznością, był powszechnie szanowany. Nie istniały jeszcze media elektroniczne, a Gandhi już stał się najpopularniejszym i najbardziej znanym mieszkańcem Indii, żywą legendą. Jest postacią, do której odwoływały się różne ruchy społeczne w świecie, zainteresowane jego koncepcjami walki bez przemocy. Dlatego część jego prochów wrzucono nie tylko do Gangesu, lecz także do Nilu, Wołgi i Tamizy.

Poglądy

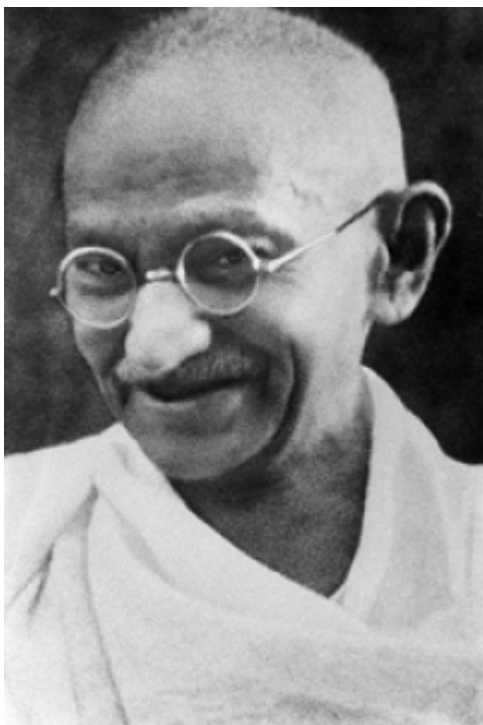
Całe swoje życie w Gudżaracie, Londynie, Afryce i Indiach budził się jak religijny hindus przed świtem o 4.30 i odmawiał poranne modlitwy. Drugi raz modlił się wieczorem, razem z rodziną. Wieczorna modlitwa była uroczystą ceremonią z udziałem gości. Mógł żyć bez jedzenia, ale nie mógł żyć bez modlitwy. Po porannych medytacjach następował długi, szybki spacer. Gandhi przeszedł Indie wzdłuż i wszerz, bardzo rzadko używał środków lokomocji. Do pracy zawsze chodził piechotą. W ciągu dnia przyjmował bez przerwy interesantów, a każda ważniejsza rozmowa ukazywała się potem w gazecie "Haridżan" ("Dziecko boga"). Słowem tym nazywał niedotykalnych. Poniedziałki były zawsze dniami milczenia. Ćwiczył w ten sposób wolę i doskonalił charakter. Zapewne dzień ciszy potrzebny mu był na myślenie. Ale procesy intelektualne nie były sferą aktywności, w której czuł się najlepiej. Nie był filozofem. Jego nauki, poglądy są pełne sprzeczności, ale twierdził, że sprzeczności można pokonać za pomocą kompromisu, a kompromis uważał za sztukę postępowania z przeciwnościami. Uważał się za idealistę praktycznego - propagował oręż moralny w postaci obywatelskiego nieposłuszeństwa, co stało w sprzeczności z koncepcją niesprzeciwiania się złu. Gandhi uważał, że choć prawo, w tym przypadku brytyjskie, jest złe, mimo wszystko musi być respektowane. Nieposłuszeństwo natomiast jest odmową przestrzegania prawa. Pragnął Indii zjednoczonych i całkowicie wolnych w każdym znaczeniu tego słowa. Chciał, aby hinduiści i muzułmanie odnosili się do siebie z szacunkiem i przyjaźnią. Chciał, by każdy mógł dowolnie wyrażać to, co chce, czcić i wielbić własne dziedzictwo i kulturę z równoczesnym poszanowaniem odmienności innych. Pragnął aby kobiety były traktowane tak samo jak mężczyźni i żyły z godnością, poczuciem bezpieczeństwa i czerpały korzyści z własnego rozwoju. Mahatma żądał całkowitego wyeliminowania kastowości społeczeństwa oraz takiego samego traktowania wszystkich Hindusów. Gandhi walczył i prowadził miliony Hindusów z wizją wolności osobistej i prawdziwego szacunku dla

religii i życia w harmonii. Chciał, aby ludzie rozwinęli w sobie ducha braterstwa i miłości

Zdrowie

Jego zdrowie, mimo głodówek, wyrzeczeń, kilometrowych marszów i minimum wygod, lekarze uznawali za nadzwyczajne, choć niepokoiło ich nadciśnienie. Potrafił zasypiać w ciągu 30 sekund. Spał głębokim snem przez 25 minut i budził się całkowicie zregenerowany. Współczesnej medycyny nie znośił. Mówił, że powoduje więcej przypadków gruźlicy i syfilisu, niż potrafi wyleczyć. Cierpiał na bóle głowy, reumatyzm i obstrukcję. Rezygnacja ze śniadań usunęła bóle głowy. Obstrukcję leczył nasiadówkami. Były tylko częściowo skuteczne. Leczył się też ziemią, to znaczy rozcierał ją z wodą i smarował sobie brzuch. Metoda ta przyniosła nadspodziewane rezultaty. Leczył potem ziemią chorych na dżumę i złamaną rękę 8-letniego dziecka. Ze znakomitymi jak twierdził rezultatami. Eksperymenty z dietą doprowadziły go do napisania książeczki "Przewodnik zdrowia", która odmieniła życie wielu ludzi, zarówno na Wschodzie, jak i na Zachodzie. Najpierw Gandhi podsłuchał gdzieś, że najlepszą dietą są świeże owoce i orzechy, najlepiej pieczone na słońcu. Potem ustalił, że człowiek nie powinien pić innego mleka niż matczyne w niemowlęctwie. Ślubował nie pić mleka krowiego ani bawolego, ale kiedy zaniemógł, za sprawą lekarzy speców od ayurwedy (tradycyjnej medycyny hinduskiej) oszukał samego siebie i wypił mleko kozie. Jego żona Kasturba trzykrotnie była ciężko chora. Trzykrotnie odmawiał podania jej środków i potraw zalecanych przez lekarzy. Leczył żonę metodami tradycyjnymi. Okazały się skuteczne.

Religia



W okresie szkolnym Gandhi uważał, że religia jest świadomością własnego istnienia, wiedzą o sobie samym. Rodzice byli wyznawcami wisznuizmu, przeto i Mohandas miał takim być. Świątynia Wisznu obmierzła mu, bo dopuszczano się tam czynności niemoralnych, do misjonarzy chrześcijańskich był również uprzedzony, gdyż ci przychodzili w pobliże szkoły i lżyli bogów hinduskich.

Natomiast ojciec prowadził dysputy na tematy religijne z muzułmanami i Parsami i żywił tolerancję dla wszelkich wierzeń hinduskich. Chrześcijanie jedli mięso (ciało swego Jezusa) i pili trunki wysokokowe (wino). Gandhi nie mógł znieść myśli o tym. Skłaniał się wtedy ku ateizmowi i ahimsie, czyli bezgwałtowi, który jednocześnie oznacza niesprzeciwianie się złu. Jest doktryną wyspekulowaną, nieco sztuczną. Dlaczego cnotą ma być niesprzeciwianie się złu? W niektórych kodeksach karnych jest to nawet przestępstwo. Celem Gandhiego-nastolatka była moralność i życie w prawdzie. Nie wiadomo jednak, co ten termin dla niego znaczył. W hinduizmie wierzyć w jednego Boga wszechmogącego niepodobna. Każdy bóg hinduski jest dla

wyznawcy wszechmogący. Ci różni bogowie sumują się w jakiś niedookreślony Jeden Absolut. Absolut ten przybiera szczególne formy i postaci, zależnie od potrzeby. Zatem każdy mniejszy bóg hinduski jest szczególnym przypadkiem boga większego. Gandhi wyznaje, że nie widział Boga, nie poznał go, ale wierzył w niego tak głęboko, że nie mógł znaleźć właściwych słów na opisanie głębi tej wiary. Uznał, że poznanie nie jest konieczne, by uwierzyć. Pewnego razu zapytano go czy jest hinduistą, a on sam odpowiedział na to: Tak, jestem, ale jestem także chrześcijaninem, muzułmaninem, buddystą i żydem. Gandhi twierdził, że osnową każdej religii jest prawda i miłość (współczucie, brak przemocy i Złota Reguła). Był także głęboko poruszony przez chrześcijańską naukę o niestawianiu oporu i "nadstawianiu drugiego policzka". Gandhi był zaniepokojony tym, że wyznawcy różnych religii czczą często tylko ich symbole (jak np. krzyż), a ignorują znaczenie podstawowych prawd, takich jak poświęcenie się za bliźniego. Głównym celem życia Gandhiego było poszukiwanie prawdy. Próbował ten cel osiągnąć poprzez uczenie się na własnych błędach i eksperymentowanie na samym sobie.

Przekonał się, że ujawnienie prawdy nie zawsze jest popularne, ze względu na własne interesy czy uprzedzenia. Jednak raz odkryta prawda była wg niego nie do zatrzymania, twierdził m.in., że Prawda jest daleko bardziej potężna niż jakakolwiek broń masowej zagłady. Podsumował to zdaniem "Bóg jest prawdą", które później zmienił na "Prawda jest Bogiem".

Kodeks Gandhiego

(Z maksimum i uwag porzucanych po pismach Mahatmy)

Przed kobietą i pożądaniem chroni Bóg.

Łamanie prawa, nawet jeśli uważamy je za złe, jest oszustwem.

Bez kompromisu nie ma prawdy.

Można polegać na obietnicach, ale nie wtedy, gdy w grę wchodzi pieniądze.

Najlepszą drogą do poznania Boga jest służenie innym.

Religia i moralność to pojęcia tożsame.

Znacznie łatwiej osiąga się sprawiedliwość, jeśli druga strona traktowana jest sprawiedliwie.

Działalność społeczna to zmuszanie innych do pracy.

Trzy zasady związkowe: nie prześladuj łamistrajków, w czasie strajku zarabiaj na życie inną uczciwą pracą, nie przyjmuj dotacji od obcych, zwłaszcza z zagranicy.

Nie uzależniaj swojego postępowania od korzyści, jakie może ono przynieść.

Człowiek i jego czyny to dwie różne sprawy. Czyny budzą aprobatę lub litość, natomiast do człowieka trzeba podchodzić z szacunkiem.

Nienawiść kieruj przeciwko grzechowi, a nie grzesznikowi.

Krzywda wyrządzana jednostce ludzkiej wyrządzana jest całemu światu.

Szczęście jednostki jest zawarte w szczęściu ogółu.

Nie ma innego Boga ponad prawdę. Jedynym sposobem poznania prawdy jest ahimsa.

Ci, co sądzą, że religia nie ma nic wspólnego z polityką, nie wiedzą, co to jest religia

Na podstawie artykułu Gandhiego wielka dusza Krzysztofa Mroziewicza i innych artykułów w Internecie opracowała Justyna Moćko